Gazeta Krakowska.

Wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

№ 142.

Kwartalnie kosztuje złotych szesnaście miesięcznie złotych sześć.

PIĄTEK 25 Czerwca 1847 roku.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6"	27" 3''' 769	+ 12 2	4 74	ZPł. Zachodni słaby	Pogoda	
23	2	2, 669	+ 19, 6	5 15	Wschodni "	Pogoda z Chmurami	
	10	2, 175	+ 15, 4	5 89	Wschodni słaby	Pogoda	

Ogłaszając prenumeratę na następny kwartał, Wydawca Gazety Krakowskiéj *upraszа Szanownych Abonentów, o wczesne zapisywanie się; albowiem taką tylko ilość exemplarzy wybijać postanowił, jaka po obliczeniu* najdaléj do d. 6go Lipca 1847 roku *Abonentów, okaże się być potrzebną. — Prenumerata kwartalna Złp.* 16, *miesięczna Złp.* 6.

Wiadomości zagraniczne.

— *Paryż* 8 *Czerwca.* —

Rada miejska Paryża zgromadziła się w tych dniach, dla zatwierdzenia funduszu potrzebnego do wydawania kartek na chleb na drugą połowę czerwca, odroczyła jednak swe postanowienie do 12 b. m., spodziewając się, że do tego dnia pan Arago, jako sprawozdawca właściwéj komisyi, wykończy sprawozdanie nad projektem do prawa, mającym upoważnić miasto Paryż do zaciągnięcia 25,000,000fr. pożyczki i komisya udzieli zatwierdzenie. Jeżeli to nie nastąpi, podobno rada municypalna będzie musiała od 15 czerwca zawiesić rozdawanie bonów chlebowych.

Przed kilku dniami rozeszła się także wieść że hrabia Montemolin, Cabrera i wielu innych karlistowskich jenerałów, poprzebierani przybyli z Londynu do Paryża i ukryli się u swych stronników legitymicznych, oczekując chwili sposobnéj dla przedarcia się do Hiszpanii. Wskutek tego na przedmieściu St. Germain, w dziesięciu najznakomitszych pałacach prywatnych odbyto ścisłe rewizye od piwnic aż do strychu nikogo jednak nie znaleziono.

Moniteur de l'Armée ogłasza list napisany przez jenerała Trezel, do jenerałów komendantów dywizyi wojskowych

Kawaler Ruffo, minister Beja tunetańskiego, przybył z swą rodziną do Marsylii.

Fregata *Poursuivante*, która się właśnie udaje do O'Taheiti wiezie królowéj Pomare wielkie podarunki od króla Francuzów.

Czytamy w *Constitutionnellu*: Marszałek Bugeaud przed swym odjazdem z Bugia w obecności blisko stu oficerów oświadczył, że już tam więcéj nie wróci. Wiadomość ta we wszystkich klasach ludności równie jak w armii, bardzo przykre wrażenie uczyniła, a nawet ludzi uchodzących za nieprzyjacioł marszałka wiadomość ta smutnie dotknęła. Pomimo gotowych frazesów jak to: Nikt nie jest koniecznym. Francya bogata jest w jenerałów i t. p., bądźmy przekonanemi, że marszałek Bugeaud tak łatwo nie będzie mógł być zastąpionym. *Constitutionnel* tém stara się dowieść swéj myśli, iż marszałek Bugeaud swą osobą niezmierny wpływ na arabów wywierał.

Bu-Maza wczoraj znajdował się na posiedzeniu izby deputowanych w czasie rozpraw nad kredytami, towarzyszył mu jego tłomacz kapitan Richard.

Rząd wzmocni o cztery okręty naszą stacyę morską w Oporto, dowództwo ich obejmie kontr admirał i połączą się z dywizyą angielską by oblegać Oporto.

Wieść chodziła wczoraj, że junta Oporto poddała sie po otrzymaniu ultimatum podpisanego przez pełnomocników trzech mocarstw interwenijujących. W istocie bardzo ważne wiadomości z Portugalii rząd otrzymał, zdaje się przecież, że te ograniczają się na wiadomości, że układy dyplomatyczne już się zbliżają do końca i wróżą jak najpomyślniejszy skutek.

Czytamy w *Gazette de Midi*: Nie ulega wątpliwości, że matka królowéj Izabelli zatrzymując się w Rzymie starać się będzie o rozwiązanie małżeństwa swéj córki, które już tyle razy opłakać musiała. Ojciec Swięty już podobno odebrał żądanie rozwodu ze strony infanta don Francisco. Według jednych, żądanie to jest ugruntowane na powodach medycznych, według drugich na braku swobody moralnéj obu małżonków, gdy ślub z sobą zawierali. (Już wróciła do Paryża).

— *Dnia* 10 *Czerwca.*

W dniu 6 lub 7 spodziewano się w Tulonie Maryi Krystyny z powrotem z Rzymu. Zdaje się, że wróci wprost do Paryża, ponieważ położenie rzeczy w Hiszpanii nie pozwala jéj udać się do tego kraju.

Zapewniają, że bey tunetański objawił chęć oddania pod sąd polubowny Austryi kwestyę rozgraniczenia pomiędzy swą posiadłością a tureckim paszalikiem.

Czytamy w *Courier français:* Xiążę Broglie jedzie do Londynu: stanowczo odmawia sukcesyi po panu de St. Aulaire. Na próżno od trzech miesięcy proszono go, pieszczono, podchlebiano mu; pozostał głuchym na wszystkie prośby, na wszystkie zachęty. Możemy nawet zapewnić, że pewna osoba wysoko stojąca, któréj prośbie nic się nie oprze, nie zdołała przekonać xięcia, który był niewzruszonym; w sobotę zeszłą miało miejsce ostatnie usiłowanie; znajdował się tam pan Guizot a z nim ludzie najzdolniejsi. działać na umysł pana Broglie, ale xiążę nie ustąpił.

Wczorajszy *Moniteur* donosi: „W depeszach z Lizbony z 2 b. m. czytamy, iż rząd tamtejszy, otrzymał wiadomość, że hrabia das Antas z 2,000 do 3,000 ludzi został wzięty do niewoli i że wszystka własność junty wpadła w ręce eskadry blokującéj Oporto. *Journal des Débats* wyjmuje z *Toulonnais* następną wiadomość: „Zdaje się rzeczą niezawodną, że xiąże Joinville otrzymał rozkaz wysłać dwa lub trzy okręty swéj eskadry na brzegi portugalskie.

W Nantes otrzymano listy z Chin, według których kilku kapitanów okrętów francuzkich, angielskich i amerykańskich miało posłuchanie u cesarza japońskiego. Prosili oni, by otworzył swe porty dla handlu z ich narodami. Nie wiadomo jaką odpowiedź dał im cesarz.

— *Dnia* 8 *Czerwca.* —

Jenerał Lamoriciere ma jutro pierwszy głos zabrać. Od jutra więc dopiero rozprawy nad zajęciem, zarządem i kolonizacyą Algieryi rozpoczną się rzeczywiście. Pan Desjobert był zawsze i jest dotąd otwartym i systematycznym przeciwnikiem Algieryi; opinia jego zbyt jest znaną uprzednio, zbyt stronną, aby mowa którą dziś powiedział uważnie była słuchaną i efekt sprawiła na umyśle zgromadzenia. Ale dzień ten złym, opłakanym był dla gabinetu w osobie ministra wojny. Lepsząby dla niego była jeszcze druga bitwa pod Makta. Niktby zaiste, słysząc go na mównicy, a niewiedząc że to jest jenerał Trezel, niedomyślił się, że mówca tak się wyrażający, jąkający słowa bez związku, jest stary i dzielny żołnierz, okryty ranami, minister królewski. Żadnéj powagi w mowie, żadnéj sprężystości w brzmieniu głosu! Żadnéj nie ma wzniosłości, żadnego związku w myślach, ani dźwięku żadnego coby przekonanie wskazywał! Szczegóły biurowe, porządek drobnostkowy i podrzędny! Za prawdę, marszałek Soult nie jest wielkim mówcą; ale jakaż przepaść między xięciem Dalmacyi na trybunie a jenerałem Trezel! Według tego ostatniego wszystko idzie wybornie, doskonale, w Afryce panuje porządek wzorowy; wszystkie targi tam zawierane są przykładne i prawe. Marszałek Bugeaud wykonywał tylko zawsze z najwyższą punktualnością przesłane sobie instrukcye. Mamy armaty, broń, proch; jesteśmy gotowi na wszelki przypadek; nic nam już nie brakuje oprócz żywności, którą jeszcze trzeba sprowadzać z zewnątrz po siedemnastu latach zajęcia. To też minister wojny ani chce słuchać o wcieleniu Algieryi do Francyi, o assymilowaniu jéj do Korsyki lub Alzacyi, o podziale jéj na departamenta, okręgi i gminy. Myśl tę uważa za fałszywą, niepraktyczną. Wszystko czego dotąd próbowano tak doskonale się udało! To też gabinet, ministrowie nie chcą tego czego my chcemy; tego co zupełnie prawie przyjmuje jenerał Lamoriciere, tego czego się domaga obecnie znaczniejsza większość osadników w Afryce; niechce ażeby Francuzi osiedli w Algieryi używali tych samych instytucyi, tych samych praw, tych samych rękojmij, jakby nie emigrowali. Tego to on niechce. Ale czegóż więc pragnie? Czyż chce utrzymania tego co jest z panem czy bez pana Bugeaud? Czy chce odrębnego ministerstwa? Może woli zaprowadzić wice-królestwo? Czy przeciwnym jest rozdziałowi pomiędzy dziewięć wydziałów ministeryalnych różnych gałęzi służby, jakeśmy się tego ciągle domagali? Czegóż chce nareszcie? Niech powie, żebyśmy wiedzieli przecie czego się trzymać. Nadeszła dla gabinetu sposobność rozproszenia wszelkiéj w tym względzie niepewności, określenia swéj myśli i wyłożenia ich. Tego obowiązku wszakże niechaj się jenerał Trezel nie podejmuje, lecz pan Guizot lub pan Duchatel dłużéj z tém ociągać się nie mogą. Trzeba nareszcie powiedzieć co gabinet myśli zrobić z Algieryą!

— *Londyn* 8 *Czerwca.* —

Jéj Królewska Wysokość Xiężna Kent wczoraj z Woolwich odpłynęła do Ostendy.

Xiążę Oskar powrócił wczoraj do Portsmouth i dziś zajmuje się oglądaniem tamecznych arsenałów, warsztatów, etc.

Na wczorajszych rozprawach parlamentu, zajmowano się znowu kwestyą portugalską. W obu izbach interpelowano z tego powodu ministrów. W izbie wyższéj lord Ellenborough mówił o depeszy, która, wedle francuzkich dzienników, miała być posłaną do xięcia Joinvillle, by ten z swą eskadrą odpłynął do brzegów portugalskich. Hrabia pytał, czy xiążę ten jako najstarszy oficer co do rangi otrzyma dowództwo nad połączoną flotą mocarstw interwenijujących, jak to ma zwykle miejsce przy skombinowanych działaniach. Margrabia Lansdowne odpowiedział, że wie tylko o wysłaniu okrętów francuzkich, ale nie wie kto niemi dowodzić będzie. W izbie niższéj o toż samo pytał lord Bentinck, ale otrzymał odpo-

wiedź od lorda John Russel, że nie robiono wcale żadnego układu, by połączoną flotą rządził jeden dowódzca, owszem posłano rozkaz admirałowi Parker, by nie obejmował dowództwa ani nad francuzką ani nad hiszpańską flotą, jakkolwiek nieulega wątpliwości, że dowódzcy obu tych flot wypytują go nie raz o radę. Co do xięcia Joinville nie potrzebuje opowiadać; wątpi jednak, by xiążę popłynął do brzegów portugalskich.—Resztę posiedzenia zajęły rozprawy, nie mające ogólnego interesu. Nie potrzebne rozprawy wywołał pan Sponer w celu obrony honoru niedawnego małego gubernatora kraju Vandiemen, który otrzymał dymisyę od admiralicyi w skutek niemoralnego postępowania.

Z Dublina donoszą, że na miejsce O'Connela obrany został alderman tego miasta, pan Loughlin, jeden z najlepszych przyjaciół zmarłego agitatora.

— *Madryt 5 Czerwca.* —

W dniu 2 b. m. Mre Brunelli był przyjmowanym przez królowę, ale go nie przedstawiał jak innych dyplomatów minister spraw zagranicznych. Miał on królowéj wręczyć list papieża. Mówią, że dzisiaj Mre Brunelli udaje się do Pardo, by królowi złożyć swe uszanowanie.

Królowa trzem aktorom dała krzyż Karola IIIgo a gabinetowemu sekretarzowi de la Vega wielki krzyż Izabelli katolickiéj.

W układzie zawartym pomiędzy ministrem spraw zagranicznych a hrabią Thomar zastrzeżono, że Portugalia ponosić będzie przewyżkę kosztów, jakie marsz armii posiłkowéj (ejercito español de dona Maria de la Gloria) wywoła.

Rozmaitości.

KRONIKA PAŁACU KAZIMIROWSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

W r. 1667, na gruncie pałacowym stanął za staraniem Maryi Ludwiki kościół Panien Wizytek, drewniany z początku. Jakby spełniwszy ślub uczyniony, niedługo potem umarła królowa. Najwięcéj ona lubiła pałac Kazimierowski, najchętniéj w nim przesiadywała z ukochaną Darkenówną swoją, już teraz, po śmierci Zamojskiego, panią Sobieską i Hetmanową Wielką Koronną. Stroskany śmiercią żony, bez któréj nic nie znaczył na świecie, i wreszcie kłopotami rządu, złożył berło Jan Kazimierz, a pałac jego na Krakowskiém Przedmieściu, 1668 r. wciągnięty został do massy dóbr przeznaczonych na zaspokojenie długów królewskich. Jeszcze za swojego panowania ustanowił Jan Kazimierz kommissyę do zaspokojenia i zapłacenia długów braci: Władysława IV. i Karola Ferdynanda biskupa i swoich, bo po braciach brał spuściznę, ale kommissya zeszła na niczém; teraz ją więc w bezkrólewiu odnowiono.

Jakim sposobem, tego w żaden sposób objaśnić nie możemy, ale Hetman Sobieski zajął niedługo pałac Kazimirowski i w nim przemieszkiwał. Są ślady, że i on należał do liczby wierzycieli królewskich, a jako Hetman i Marszałek Wielki, dosyć miał wpływu, żeby pałac zająć na siebie, jeżeli chciał tego. Może te piękne gmachy, z ogrodem i zwierzyńcem podobały się drogiéj jego *Marysieczce*, która wśród nich szczęśliwą młodość spędziła pod okiem Maryi Ludwiki. Bądź co bądź, a to pewna, że dla żony tylko, szybko robił Sobieski postępy na dworze i rósł w znaczeniu, że tylko przesuwał się po niższych urzędach, żeby najwyższych dostąpić godności. Może takim sposobem, przez przychylność dla siebie Maryi Ludwiki i pałac Kazimirowski zagarnął tytułem jakiegoś długu, wyposażenia, wdzięczności. Są zdaje się pewne poszlaki, że Sobieski tu mieszkał przez cały czas bezkrólewia po Janie Kazimierzu, że tutaj żona jego, chytra francuska, knuła intrygi z biskupem Bezieres i targowała się z hrabią Chavaignac, posłem xięcia Karola Lotaryngskiego. Dwór liczny i świetny, jaki utrzymywał wtedy Sobieski, chcąc zaimponować tłumom, bo myślał już podobno wtedy o koronie, — przewyższał blaskiem swoim dwory panujących xiążąt, których tak pełno było w Niemczech, o granicę Polski.

W czasie burzliwego panowania Korybuta, Hetman W. Kor. przesiadywał wciąż w pałacu Kazimirowskim, jakby dzierżawca jaki. Nie miał swojego dworca, zajmował więc królewskie mieszkanie. Tak może chciał przyzwyczajać się do korony i z sobą oswoić naród. Domek jego szczupły, drewniany, na miodowéj dzisiaj ulicy, w którym mieszkał jeszcze niedawno (7) już nie wystarczał. W pałacu więc Kazimirowskim knuły się znowu intryg, co tak nieszczęśliwie wsławiły rządy Michała Korybuta Wiśniowieckiego. Tu, do pałacu Kazimirowskiego, jeździł Nuncyusz Papiezki, Buonvisi. Potém, kiedy po zwycięztwie Chocimskim i śmierci Michała, powrócił Sobieski z pola bojów do Warszawy, ztąd znowu, to jest z pałacu Kazimirowskiego kierował poruszeniami stronnictw, a myślał o sobie. Tutaj naradzał się z Forbinem, posłem Ludwika XIV., tutaj odbierał raporta. I kiedy nareszcie był tak szczęśliwy, że dopiął celu zabiegów tylo-letnich, kiedy go Pacowie z Litwą za pana uznali, a biskup Krakowski Trzebicki, królem i W. xięciem ogłosił, po odśpiewaniu Te Deum u S. Jana, powinszowania posłów zagranicznych i odwiedzeniu królowéj wdowy, Eleonory, jechał tutaj, do pałacu Kazimirowskiego, w karecie, a z nim Nuncyusz Buonvisi, biskup Forbin, poseł francuz. Trzebicki Krakowski, Wierzbówski Poznański, Biskupi. Poprzedzała go i jechała z tyłu niezmierna moc żołnierstwa, towarzysząca byłemu Hetmanowi i cała szlachta litewska i koronna. (8) Stanął cały ten orszak przed Kazimirowskim pałacem, a Sobieski szedł na schody, przywitać swoją Marysienkę, już Królową Polską i W. Xiężną Litewską.

W czasie wojen, to ościennych, to domowych, jeszcze za panowania Korybuta, kommissya likwidacyjna wyznaczona do spisania długów braci, Władysława IV., Jana Kazimierza i Karola Ferdynanda, już to drugi raz nie wzięła żadnego skutku. Odnowił ją więc raz jeszcze a trzeci z kolei, Sobieski w r. 1676. W sprawozdaniu przed Stanami, kommissya, pałac Kazimierowski policzony

(7) Dzisiaj mieści się tam Litografja i drukarnia Hirszla.

(8) Buonvisi, w Zbiorze pamiętników IV. 342.

do massy, oszacowała na 400,000 złp. (9) ale w dwa lata potém, kiedy już kończyła swoją pracę w 1678 r. zniżyła cenę do 300,000, zwracając na to uwagę, że pałac znacznie był już zrujnowany. (10) Przyznać musimy, że to bardzo prędko, po wymurowaniu nowego gmachu w skutku pożaru r. 1660. W lat 18 pałac już był popsuty i potrzebował nowéj naprawy, tak że aż jego cenę szacunkową zmniejszać musiano. Wartość więc jego murów musiała przenosić summę 400,000 złp. w 1660. I zapewne przechodziła; bo właściciel pałacu miał przytém obszerny ogród i zwierzyniec, miał place ogromne od dzisiejszych Dynasów aż do kościoła Wizytkowskiego. Wyznaczyła wtenczas kommissya likwidacyjna 6000 złp. rocznie na utrzymanie pałacu. (11). Ale gdy przyszło do rozdziału długów, zdaje się że nikt z wierzycieli gmachów Kazimierowskich nawet w cenie 300,000 przyjąć nie chciał, chociaż to było za bezcen prawie. Żeby za sam plac tylko, podzieliwszy go na cząstki i cząstki rozprzedawszy, już by się zebrała summa, pokrywająca wartość szacunkową pałacu. Ale nikt nie chciał koło tego starań rozpoczynać, zabiegów robić. Gmachy szkoda było opuścić, a utrzymanie ich kosztowało: n-bywca z trudnością możeby dostał kupca na pałac. A potém była to rzecz delikatna, zajmować pałac, gdzie mieszkał ciągle Hetman, a teraz król IIIsi. Wszystkie te uwagi oświeciły wzajemne położenie wierzycieli. I stało się tak, że Sobieski zajął gmachy Kazimirowskie na własność prywatną swojéj rodziny, w cenie 300,000. Pałac jednak przez to nie zmienił swojego nazwiska. [D. c. n.]

(9) Księga Archiwum Głównego XVII. 499 Lustracya.
(10) Lustracya tamże—księga XVII. [5 153.
(11) Tamże 5. 140.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 23 do dnia 24 Czerwca.

de Contacuzene Leon xiążę, Skraba Eliasz ob., Russkuł Anna, Darowski Mieczysław ob., Kasprzykiewicz Antoni, Haass Jakób, Rebel Jan, Dąbski Mikołaj ob., z Galicyi; -- Cywiński Zygmunt ob., Piątkowska Emilia ob., Skradzki Kajetan ob., Lgocki Ludwik, Straszewski Józef ob., Kossowski Henryk, z Polski; -- Lubaczewski Alfred, Sułkowska Marya xiężna, Hamburger Krzysztof, Jastrzębski Józef ob., Jastrzębski Stanisław ob., Sonnenfeld Józef, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Sapiecha Adam hr., Genersich Edmund, do Galicyi; -- Zabiełło Henryk hr., Strzyżewska ob., do Polski; -- Wieht Adolf, Wodzicki Henryk hr., do Pruss.

Doniesienie Urzędowe.

Nro 4,309.

CESARSKO KRÓLEWSKI

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na mocy rozporządzenia C. K. Rady Administracyjnéj z dnia 10 b. m. do Nr. 2800 zapadłéj, podaje do wiadomości, iż w Biórach C. K. Wydziału odbędzie się publiczna *in minus* licytacya przez sekretne deklaracye na ręce Przewodniczącego do dnia 30 b. m. godziny 1 z południa składać się mające, na dostawę effektów obiorczych dla 14 Weteranów potrzebnych podług wykazów i prób w Biórach Wydziału złożonych, a to od ceny złotych polskich 897 groszy 22. *Vadium* złotych polskich 90 oznacza się które chęć mający podjęcia się téj dostawy w Kassie Głównéj złoży, która odebranie na wierzchu deklaracyi poświadczy.

Wzór do Deklaracyi.

Stósownie do obwieszczenia C. K. Wydziału Spraw Wewnętrznych i Policyi z dnia 19 b. m. do Nr. 4309 ogłoszonego, podejmuję się dostawy effektów obiorczych dla 14 Weteranów za cenę (tu wpisać takową) a to podług warunków odczytanych i prób okazanych.

Kraków dnia 19 Czerwca 1847 r.

Przewodniczący w Wydziale S. W.
K. Hoszowski.

Za Referendarza *Rajski.*

Nr. 12,187.

Lizitations Ankündigung.

Wegen Erbauung eines gemauerten Glockengerüstes an der Podgorzer Kirche, wo der Patronats Beitrag . . . . . 150 Fl. $16\frac{3}{4}$ Xr.
Dominikal Beitrag . . 119 „ $10\frac{1}{2}$ „
Gemeinde „ . . 113 „ $33\frac{1}{4}$ „
und wegen Anschaffung einer 6 Wiener Zentner schweren Kirchenglocke wo der Patronats Beitrag . . . . 520 Fl. — —
Summa 903 Fl. ½ X. C. M.

und das zu erlegende Vadium 90 Fl. C. M. beträgt er wird von Seite des Bochnia, k. k. Kreisamtes eine Lizitation am 8ten July d. J. in der Podgorzer Magistrats Kanzlei V. M. um 9 Uhr abgehalten werden.

Insbesondere werden die Herren Spekulanten und Unternehmungslustigen hievon mit dem Beisatze verständiget, daß die weitern Lizitations Bedingniße am gedachten Lizitations Tage bekannt gegeben werden.

k. k. Polizei Direktion.

Krakau am 22ten Juny 1847.

Kroebl k. k. Pol. Dr.